

## LEKTURY W POWIEŚCIACH ROZWOJOWYCH DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO

JAROSŁAW CIEŚLAK\*

### 1. WSTĘP

Stefan Sawicki, podejmując niegdyś kwestię problematyki aksjologicznej w badaniach literackich<sup>1</sup>, stwierdził, że jednym z kręgów zainteresowań (obok wartości w różny sposób ujawnianych w literaturze oraz wartości samej literatury) teje problematyki jest literatura jako wartość „dla”<sup>2</sup>. Takie postawienie sprawy tworzy rozległe perspektywy badawcze, można bowiem, jak zauważa Sawicki, badać wartość literatury (rozumianej głównie jako konkretne dzieła literackie, ale również jako całość, jako pewien kulturowy fenomen) dla: społeczeństwa, pokolenia czy wybitnego twórcy kultury.

Idąc tropem wyznaczonym przez Sawickiego, chciałbym zapytać o wartość literatury dla bohaterów literackich, co oznacza zejście z pola socjologii literatury i zagłębienie się, co prawda nie rezygnując z pewnych właściwych tej dziedzinie narzędzi, w immanentny świat utworów literackich. Działanie takie wydaje się bowiem otwierać obiecujące perspektywy badawcze nie tyle na polu socjologii literatury, która ma w Polsce bogatą tradycję<sup>3</sup>, ile na gruncie badań nad światem przedstawionym utworu<sup>4</sup>. W niniejszym artykule postaram się zanalizować listę lektur bohaterów polskiej powieści rozwojowej (*Entwicklungsroman*) okresu dwudziestolecia międzywojennego, których fikcyjny, literacki żywot przypada

---

\* Jarosław Cieślak – doktorant w Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.

<sup>1</sup> Zob. S. Sawicki, *Problematyka aksjologiczna w badaniach literackich* [w:] *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze. Studia*, pod red. S. Sawickiego i A. Tyszczyka, Lublin 1992, s. 95–109.

<sup>2</sup> Tamże, s. 96.

<sup>3</sup> Warto tu przypomnieć zwłaszcza prace międzywojenne: J. S. Bystroń, *Publiczność literacka*, Lwów–Warszawa 1938; J. Kuchta, *Książka zakazana jako przedmiot zainteresowań młodzieży w okresie dojrzewania*, wyd. II, Warszawa 1934; J. Pękalski, *Drogi książki. Wpływ książki w zależności od sposobu jej otrzymania*, Warszawa 1934.

<sup>4</sup> W tym kontekście zobacz zwłaszcza: *Biblioteki i książki w literaturze*, red. K. Bednarska-Ruszajowa, Kraków 1998. Warto przypomnieć też pracę Wacława Borowego *Żeromski i świat książek*, Kraków 1926, przedruk [w:] tegoż, *O Żeromskim. Rozprawy i szkice*, Warszawa 1960, s. 46–93.

zwykle na lata bezpośrednio poprzedzające wybuch pierwszej wojny światowej, czasem tylko nakładając się na lata wojny. Zaznaczyć przy tym wypada, że chodzić mi będzie nie tyle o żmudną rekonstrukcję listy lektur bohaterów, które to działania znajduje się raczej w kręgu zainteresowań bibliotekoznawstwa<sup>5</sup>, ile o prześledzenie wpływu poszczególnych lektur na kształtowanie się osobowości bohaterów.

Materiałem badawczym uczyniłem powieści rozwojowe powstałe w okresie dwudziestolecia międzywojennego, których akcja rozgrywa się na terenie ówczesnej Galicji. Do cech wspólnych tych powieści, oprócz czasu powstania i gatunku, należą ponadto: autobiograficzny charakter<sup>6</sup>, czas akcji (są to, jak już wspominałem, lata poprzedzające bezpośrednio wybuch pierwszej wojny światowej), miejsce akcji (galicyjskie gimnazja) oraz wiek bohaterów (są to gimnazjaliści, rzadko zdarza się, że powieść obejmuje także okres pogimnazjalnego życia bohatera). Powieści te to:

- 1) *Poranek* Zygmunta Kisielewskiego (1927)
- 2) *Rubikon* Zygmunta Nowakowskiego (1935)
- 3) *Niebo w płomieniach* Jana Parandowskiego (1936)
- 4) *Ma lat 22* Tadeusza Peipera (1936)
- 5) *Ludigerowie. Powieść. Cz. 1. Spojrzenie przez odwróconą lornetkę* Mariana Promińskiego (1938)
- 6) *Most* Tadeusza Rittnera (1923)
- 7) *Pluton z Dzikiej Łąki* Michała Rusinka (1937)
- 8) *Zmory* Emila Zegadłowicza (1936)<sup>7</sup>

Na podstawie tego materiału egzemplifikacyjnego postaram się określić funkcję jaką pełniły książki w środowisku galicyjskiej młodzieży gimnazjalnej początku XX wieku. Na podstawie *Ma lat 22* Peipera postaram się z kolei dokonać swoistej „analizy lekturowej”, w której spróbuję ukazać rodzaj i zakres wpływu, jakiego dokonały lektury, w kształtującej się osobowości młodego bohatera.

<sup>5</sup> Rezultatem tego rodzaju zainteresowań jest np. artykuł Marii Teresy Gluzińskiej *Świat książek w twórczości Jana Parandowskiego*, „Roczniki Biblioteczne” 1975, z. 3–4, s. 631–669.

<sup>6</sup> Por. I. Skwarek, *Dlaczego autobiografizm? Powieści autobiograficzne dwudziestolecia międzywojennego*, Katowice 1986, s. 22–37; I. Furnal, *Spektakle pamięci. O polskiej prozie autobiograficznej pierwszej połowy XX wieku*, Kielce 2005.

<sup>7</sup> Wydania z których korzystam: Z. Kisielewski, *Poranek*, Warszawa 1959; Z. Nowakowski, *Rubikon*, Kraków 1990; J. Parandowski, *Niebo w płomieniach*, Warszawa 1970; T. Peiper, *Pisma. Tom 3. Powieści: Ma lat 22. Krzysztof Kolumb odkrywca*, przedmowa i komentarz S. Jaworski, opr. tekstu T. Podoska, Kraków 1977; M. Promiński, *Ludigerowie. Powieść. Cz. 1. Spojrzenie przez odwróconą lornetkę*, Warszawa 1938; T. Rittner, *Most. Powieść*, Warszawa 1958; M. Rusinek, *Pluton z Dzikiej Łąki. Ziemia miodem płynąca*, Warszawa 1973; E. Zegadłowicz, *Zmory. Kronika z zamierzchłej przeszłości*, opr. M. Wójcik, Wrocław 2006. Wszystkie cytaty pochodzą z ww. wydań i oznaczone są skrótami, po których podano stronę na której ulokowany jest cytat: *Poranek* [P], *Rubikon* [R], *Niebo w płomieniach* [NP], *Ma lat 22* [ML], *Ludigerowie* [L], *Most* [M], *Pluton z Dzikiej Łąki* [PZD], *Zmory* [Z].

## 2. „POŻERACZE KSIĄŻEK”

*Odżywianie się jest zawsze przeistaczaniem*

Gilbert Durand<sup>8</sup>

Oś konstytutywną, trzon genetyczny *Entwicklungsroman* stanowi rozwój bohatera, którego efektem finalnym jest dojrzałość, w pełni wykrystalizowana osobowość. Bohater, z nieukształtowanego młokosa, na drodze licznych konfrontacji z różnymi przejawami rzeczywistości zewnętrznej, staje się, poprzez pogłębione akty samoanalizy, w pełni dojrzałą, indywidualnie nacechowaną, osobowością. Rozwój bohatera jest zwykle rozwojem jego samoświadomości, procesem dookreślania własnej natury w szeregu doświadczeń i intuicji<sup>9</sup>.

Rozwój bohatera w *Entwicklungsroman* przedstawiony jest zwykle na tle pewnej epoki i w powiązaniu z określonym środowiskiem. Są to czynniki determinujące w dużym stopniu jego dojrzewanie. Specyfika interesujących mnie bohaterów polega na tym, że podstawowym polem interakcyjnym, wypierającym z tej roli często zarówno środowisko rówieśnicze jak i krąg rodzinny, są dla nich książki. Nie dotyczy to, co prawda, wszystkich analizowanych w niniejszym artykule powieści, choć we wszystkich w toku rozwoju bohaterów pojawiają się i odgrywają, mniejszą lub większą rolę, książki.

Linia rozwoju bohaterów interesujących mnie powieści stanowi często pochodną przeczytanych lektur. To książki determinują oraz dynamizują ten rozwój. Akt lektury stymuluje ich poczynania, wpływa na podejmowane przez nich decyzje, na wybór drogi życiowej, a nawet przyjaciół i partnerów. Ponadto książki kształtują uczuciowość bohaterów, ich moralność oraz ideologiczne oblicze. Każda myśl, krok, decyzja ma, mniej lub bardziej uświadomione, źródło w czytelnym doświadczeniu.

Sytuacja taka jest prostą konsekwencją faktu, iż często mamy do czynienia z czytelnikami namiętnymi, swoistymi „pożeraczami książek”. Następstwem takiej postawy jest z kolei metamorfoza, bowiem, jak wiemy chociażby od Gulio Cesare Vaniniego<sup>10</sup>, a o czym mówi również Gilbert Durand, to, co spożywamy staje się częścią nas, obdarza nas swymi właściwościami. Książka przeczytana, czy raczej „pożarta”, ulega asymilacji, staje się substancją naszej świadomości. Jest to przy tym warunek lektury pełnej, idealnej, wzbogacającej:

---

<sup>8</sup> G. Durand, *Symbole intymności*, cyt. [za:] A. Drózdź, *Książka w świecie utopii*, Kraków 2006, s. 34.

<sup>9</sup> Zob. *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1988, s. 120. Por. także G. Lukacs, *Teoria powieści. Esej historyczno-filozoficzny o wielkich formach epiki*, przeł. J. Gośliński, posłowie A. Brodzka, Warszawa 1968, s. 127.

<sup>10</sup> Zob. A. Nowicki, *Człowiek w świecie dzieł*, Warszawa 1974, s. 68.

[...] utwór [...] aby mógł być zasymilowany, musi ulec rozgryzieniu, przeżuciu i przetrawieniu. Po przebyciu tych trzech procesów jest on dopiero całkowitą zdobyczą czytelnika, nasycą go, stanowi dla niego istotne pożywienie i przynosi mu prawdziwą korzyść. Tak przeczytana książka staje się raz na zawsze naszą własnością wewnętrzną

– zauważał na początku wieku Zdzisław Dębicki<sup>11</sup>. Powieści rozwojowe dwudziestolecia międzywojennego przedstawiają nam galerię takich właśnie czytelników, namiętnie i łapczywie spożywających książki i przekształcających się pod ich wpływem. O Juliuszu Ewskim, bohaterze *Ma lat 22* Tadeusza Peipera, czytamy, że:

Od chwili wstąpienia do tajnych kółek [...] opadł go gorączkowy głód wiedzy; poznać jak najwięcej, jak największą ilość książek, jak największą ilość tomów [...]. Wszystko czytane pospiesznie, z niecierpliwym pragnieniem dotarcia do końca. Poznać jeszcze to i jeszcze tamto! jeszcze, jeszcze, jak najwięcej i jak najszybciej! [ML, 116].

O wartości jaką przedstawia książka dla Teofila Grodzickiego, bohatera *Nieba w płomieniach* Jana Parandowskiego, wymownie świadczy sytuacja, w której, pozbawiony wszelkich dochodów ze strony rodziców oraz dostępu do wypożyczalni książek za sprawą słabych ocen na świadectwie semestralnym, drogą licznych wyrzeczeń i podstępów zbiera pieniądze, by zakupić upragnioną... *Lalkę* Bolesława Prusa! Następnie, niepewny czasu następnych lektur, czyta ją powoli, z namaszczeniem, traktuje ją jak skarb [NP, 29–30]<sup>12</sup>. O bohaterze *Rubikonu* Zygmunta Nowakowskiego matka mówi, iż rozwija się za prędko, połykając masę książek [R, 115]. I w istocie, jak się dowiadujemy, czyta trzy książki dziennie:

Przeważnie [...] bierzemy książki z wypożyczalni. Punktualnie o trzeciej jesteśmy obaj jeszcze przed otwarciem. Każdy bierze jedną książkę, mniej więcej jednakowo grubą, potem, gdy jest pogoda, siadamy gdzieś na Plantach i czytamy na wyścigi. Po jakiejś godzinie wymieniamy się. Ja biorę jego książkę, on moją, a gdzieś przed szóstą, tj. przed zamknięciem wypożyczalni, jesteśmy tam po raz drugi tego samego dnia, aby na noc wziąć coś jeszcze. Tzn. trzecią książkę tego samego dnia. Już nas tam znaję [R, 154].

Zdzisława Kwastowskiego, bohatera *Poranka* Zygmunta Kisielewskiego, od czytania nie może oderwać nawet strach przed despotycznym ojcem, zaciekłym wrogiem lektury odrywającej syna od nauki i pracy:

<sup>11</sup> Z. Dębicki, *Książka i człowiek*, wyd. II, Warszawa 1923, s. 66.

<sup>12</sup> Że nie było to doświadczenie odosobnione wśród pisarzy dwudziestolecia niech świadczy odpowiedź Jana Wiktora na ankietę „Wiadomości Literackich” zatytułowaną „Jak uczyli się współcześni wybitni pisarze polscy”: „Miałem własną biblioteczkę, nabywaną za uciufane grosze kosztem bułki, kosztem kromki chleba, kosztem sznurowadeł [...]”. „Wiadomości Literackie” 1936, nr 27, s. 7.

Ojciec jeszcze nie wrócił. Zdziś wziął się do czytania książki, która mu wpadła w rękę. Była to *Dzika kaczką* Ibsena [...]. Naraz zabrzmiał ostrzegawczy sygnał Czeška: – Ojciec! [...] Niewiele wtedy myśląc, przytulił książeczkę do piersi i wskoczył do spiżarni. Nie wystraszyło go stamtąd zimno lutowe [...] Skończywszy, westchnął głęboko. Drżał z zimna i smutku [P, 48].

W związku z powyższą zarysowaną rolą, jaką w życiu bohaterów zajmują książki, warto prześledzić ich zainteresowania czytelnicze oraz wpływ lektur na rozwój ich osobowości. Będzie mi więc chodziło o to, co Józef Pieter w latach 60. nazwał „skutecznością lektury” bądź „skutecznością czytania”, czyli o recepcję treści lektury, zarówno werbalną, jak i motoryczną<sup>13</sup>.

Interesujący mnie bohaterowie to osoby młode, kształtujące dopiero swoją osobowość, będące często *tabula rasa*, na których odciskają swe piętno przeróżne książki. Stąd ich osobowości charakteryzuje spory dynamizm, jako iż podstawowym motorem ich działania są próby określenia się, usensownienia zarówno rzeczywistości zewnętrznej, jak i własnych poczynań, poszukiwania aksjonormatywnego porządku, ale też poszukiwania wsparcia w niszczeniu, w destrukcji ładu zastanego. Są to osoby reprezentujące czwarty z siedmiu wymienionych przez Stanisława Siekierskiego sposobów czytania, odbiorcy poszukujący w literaturze źródeł kształtowania własnej osobowości<sup>14</sup>. Analiza ich lektur, ich „wewnętrznej biblioteki”, by posłużyć się tu określeniem użytym przez Pierre’a Bayarda<sup>15</sup>, będzie więc *de facto* analizą ich osobowości. Linearny zestaw przeczytanych przez bohaterów książek będzie stanowił jednocześnie wykres ich rozwoju, ujawniającego się zarówno w recepcji pozytywnej, jak i negatywnej. Będzie też ilustracją ich wewnętrznych zmagają, konfrontacji między myślą własną a cudzą, wytwarzających liczne napięcia dezintegrujące osobowość bohaterów i wymagających przewyciężenia.

<sup>13</sup> J. Pieter, *Czytanie i lektura*, wyd. II rozsz., Katowice 1967, s. 233.

<sup>14</sup> S. Siekierski, *Czytania Polaków w XX wieku*, Warszawa 2000, s. 16–17.

<sup>15</sup> Przez „wewnętrzną bibliotekę” rozumie Bayard „książki szczególnie ważne dla danej osoby”, które „konstytuują naszą osobowość oraz determinują nasze relacje z książkami i ludźmi”. Bayard dodaje jeszcze, że „Nie tylko [...] mieścimy w sobie te wewnętrzne biblioteki, lecz także jesteśmy nimi – jesteśmy tymi wszystkimi nagromadzonymi w nich książkami, które nas stopniowo stwarzały”. P. Bayard, *Jak rozmawiać o książkach, których się nie czytało?*, przeł. M. Kowalska, Warszawa 2008, s. 70–71.

### 3. FUNKCJE LITERATURY

*Książka jest największym dobrem człowieka. Rozszerza świadomość ludzką, stwarza sojusz człowieka z człowiekiem, łączy, budzi, niepokoi, przetwarza, rzeźbi rysy swej epoki i wyprzedza ją...*

Emil Zegadłowicz<sup>16</sup>

Po wnikliwszym przeanalizowaniu powieści, w których książki odgrywają w życiu bohaterów bardzo ważną, żeby nie powiedzieć najważniejszą, rolę, należałoby zapytać ogólnie o funkcję jaką spełniają lektury w powieściach rozwojowych dwudziestolecia międzywojennego.

Tak więc, po pierwsze, lektury w analizowanych powieściach spełniają przede wszystkim funkcję charakteryzującą. Dookreślają bohaterów w równej mierze jak ich wypowiedzi, rodowód społeczny czy wygląd. I tak na przykład lektury Ewskiego wyraźnie wskazują na jego sympatie socjalistyczne. Podobnie jest ze Zdzisławem Kwastowskim, przy czym racjonalizm socjalizmu walczy w jego duszy ze skłonnościami do mistycyzmu o proveniencji romantycznej [P, 125–127]. Mikołaj Srebrempisany, bohater *Zmór* Emila Zegadłowicza, to z kolei osoba niezwykle wrażliwa, poprzez lektury swą wrażliwość kultuwująca, utwierdzająca się w swej ponadprzeciętności (stąd są to głównie lektury z ducha romantyczne, dzieła naukowe nie pojawiają się w zasadzie wcale). Książki czytane przez Teofila Grodzickiego pozwalają nam mówić o nim jako o człowieku bardzo religijnym, ogarniętym pragnieniem dotarcia do prawdy, ale też mającym wyraźną skłonność do zagłębiania się w świat fantazji.

Lektury budują też aksjologiczną hierarchię w świecie powieści, sytuują poszczególne bohaterów w określonym świecie wartości. Wyraźnie widać to na przykładzie *Ma lat 22*. Dwie kobiety w życiu Ewskiego – Anowiczówna i Olniakówna – reprezentują dwa antagonistyczne kręgi wartości wyznaczone ich lekturami. Olniakówna reprezentuje wartości wyraźnie przez Ewskiego odrzucane (swego rodzaju arystokracizm, sybarytyzm, dekadencją pasywność, obojętność na sprawy społeczno-polityczne), których odzwierciedleniem są czytane przez nią, z ducha modernistyczne, dzieła. Anowiczówna z kolei, ze swymi społecznikowskimi aspiracjami i szacunkiem dla twórczości Żeromskiego, sytuuje się wyraźnie w kręgu wartości pozytywnych. Dla klasy Ignacego Nawrota, bohatera powieści Michała Rusinka *Pluton z Dzikiej Łąki*, parę antagonistycznych postaci stanowią dwaj nauczyciele – prof. Ślącza, nauczyciel języka polskiego oraz prof. Korabik, nauczyciel języka niemieckiego. Przy czym, wbrew pozorom, uwielbianym przez uczniów nauczycielem jest ten drugi. Powód tego rodzaju

<sup>16</sup> *Pisarze o książce. Zdania i uwagi współczesnych pisarzy polskich*, zebrał S. P. Kaczorowski, w opr. graficznym i z pięcioma drzeworytami T. Cieślakowskiego syna, Warszawa 1937, s. 32.

sympatii? Otóż profesor Korabik zamiast uczyć języka niemieckiego czyta uczniom na lekcjach ustępy polskich książek:

Te książki [...] były zazwyczaj oprawione w szare płótno z czerwonymi grzbietami. Na czerwonej skórze wypisane były najczęściej nazwiska: Prus, Sienkiewicz, Wyspiański, Asnyk, Kochanowski i Żeromski. Stare okładki miały tę przypadkową właściwość, że otwierały się zawsze na najciekawszych kartach [PZD, 57].

W chwili gdy rozkładał książkę na lewej ręce, cichło wszystko. Uważali, że nietaktownie byłoby nawet głośno oddychać. Nikt nie odważył się i nikt nie chciał przeszkadzać [PZD, 57].

Profesor Korabik umiał przy tym umiejętnie podsycać zainteresowania lekturowe uczniów, czytając zawsze co najciekawsze fragmenty i dodatkowo jeszcze kończąc je czytać zawsze w najciekawszym momencie [PZD, 59, 60].

Przeciwieństwem Korabika jest profesor Ślącza, który, mimo iż uczy języka polskiego, jest tylko lojalnym urzędnikiem, którego jedyną ambicją jest awans zawodowy.

Najgorzej oceniani są przy tym nie ci, którzy czytają dzieła przeciwne światopoglądowi bohaterów, ale ci, którzy nie czytają wcale. Bohater *Rubikonu* o księdzu Dudzie mówi niemal z pogardą: „Przecież on nic nie czyta!” [R, 187]. Na sympatię nie mogą liczyć również wszelkiej maści przeciwnicy czytania, do których zalicza się na przykład wspomniany profesor Ślącza z powieści *Rusinka*:

W przekonaniu Ślączi najbardziej istotnym obowiązkiem profesora było codzienne wyłapywanie nieuków, wyszukiwanie w społeczeństwie klasy zbrodniarzy, którzy poprzedniego dnia zamiast wykuć na pamięć prawidła czwartej deklinacji lub opowiedzieć najnowszy ustęp „własnymi słowami”, zaczytują się do późnej nocy w romantycznych powieściach [PZD, 73].

Podobny stosunek do czytania prezentują opiekunowie Mikołaja Srebręmpisanego. O książkach pozostawionych przez jego ojca wypowiadają się z lekceważeniem, uznając je za „same rupiecie” i „śmieci” [Z, 270]. Na zainteresowanie książkami ze strony chłopca też nie patrzą przychylnym okiem:

– co też ten chłopiec ma z tymi książkami; on z tego jeszcze zgłupieje do reszty – to bardzo niezdrowo tak ciągle czytać – i te robaczki, które nazywają miazmatami – troskała się dobra pani Wilhelmina [Z, 271].

Na aprobatę środowiska rodzinnego nie może liczyć również Zdziś Kwastowski, którego ojciec uważał czytanie książek „za wielkie przestępstwo” [P, 48], widząc w nim element odciągający synów od nauki i pracy:

Ślęcycie nad tymi książkami, jak Żydy, po całych wieczorach, a potem przynosicie same dwóje [P, 50].

Ucz się, a nie czytaj, hebesie jeden! – krzyczał ojciec, przyłapawszy chłopca na tej zbrodni. – Lekcje na jutro zrobione? [...] Jak cię raz jeszcze zobaczę nad książką, dostaniesz lanie! Paniczyk!

Książki będzie czytał. Pracować mu się nie chce. Na wsi uciekał przed robotą jak przed ogniem. Leniuchy, darmozjady! [P, 59].

Zarówno Srebrempisany, jak i Kwastowski mają w związku z powyższym bardzo silne pragnienie ucieczki z ograniczającej ich rzeczywistości rodzinnej.

Książki służą też często do utwierdzania się w swojej wyższości. Bohater *Rubikonu* z góry na przykład odbiera służącej Weronice możliwość zainteresowania się śmiercią Wyspiańskiego. Fakt jej pozycji społecznej ma świadczyć o tym, iż nie zasługuje ona na zaszczyt głębszego przeżywania literatury, tym bardziej literatury wysokiej, za jaką uchodzi w oczach bohatera Wyspiański. Jej zainteresowanie autorem *Wesela* umniejszałoby w oczach bohatera w pewnym sensie wartość pisarza, ściągając go z piedestału arystokratycznego wtajemniczenia. Wyspiański stałby się pospolitym pisarzem czytany przez służbę, a tym samym on sam stałby się po części kimś pospolitym, bo czytającym „pospolitego” pisarza [R, 61].

Książki służą bohaterom do oceny innych, ale również do samoidentyfikacji, pozwalają im lepiej zrozumieć samych siebie, określić własne uczucia i światopogląd. Na osobowości Ewskiego najbardziej trwałe piętno odcisnęła twórczość Stefana Żeromskiego. Bohaterowie utworów autora *Przedwiośnia* stają się dla niego swoistymi miernikami własnej wartości, ideałami człowieczeństwa, do których pragnie zbliżyć własne postępowanie:

[...] wstrząs najgłębszy przyniosła mu nowela o *Doktorze Piotrze* który opuszcza ojca, dowiedziawszy się że otrzymane od niego pieniądze pochodzą z kapitalistycznej nadwartości; Julek przysięgał samemu sobie, że pójdzie za przykładem tego zachwycającego bohatera i skoro tylko potrafi zarobkować, porzuci dom matki aby nie korzystać z jej bogactwa, które, jak każde inne, powstać mogło tylko z wyzysku [ML, 41].

Żeromski formuje w dużym stopniu osobowość Juliusza, jest dla niego drogowskazem wskazującym drogę do własnej doskonałości. Ewski chce widzieć siebie jako podobnego bohaterom pisarza, ale także i w ludziach szuka typów podobnych do tychże bohaterów<sup>17</sup>. Gdy więc zaczyna marzyć o kobiecie, to marzy:

[...] aby to był towarzysz, współpracownik. Współpracownik wybrany, jedyny, kochany. Joasia z *Ludzi bezdomnych* [ML, 86].

Joasia stanowi ideał kobiecości również dla Zdzisia Kwastowskiego [P, 121, 122], tak więc przypadek Ewskiego nie jest odosobniony.

Grodzicki werbalizuje swe poczucie samotności w okrzepłych formach romantycznych, pozwalających mu się utwierdzić w swojej przemianie:

<sup>17</sup> Książki, pisał Pierre Bayard, „wyznaczają [...] pewne nieosiągalne ideały, do których zwykle później bezskutecznie próbujemy dopasować rzeczywistych ludzi spotykanych w życiu.”, zob. P. B a y a r d, *Jak rozmawiać...*, s. 93, por. też J. K u c h t a, *Książka zakazana...*, s. 115, 119.



W gniołącym uścisku, pomiędzy odwiecznym poczuciem grzechu a nową, wyzywającą świadomością, znalazł się zupełnie osamotniony. Wszedł w patos tego nowego, gorzkiego życia. Zmieniał się na różne metafory: wędrowiec zabłąkany w czarnym lesie – pielgrzym na odludnej pustyni – wygnaniec nie mający wstępu do osiedli ludzkich. Przez chwilę zapamiętał się w tym romantyzmie, jakby szukał dlań strofy rymów. Czuł siebie jako żywy wiersz, tragiczny i wzniosły [NP, 84, 85].

Spetryfikowany wzór własnych uczuć znajduje zaś w postaci Byronowskiego Kaina [NP, 281]. „Jak moglibyśmy ze sobą rozmawiać, nie znając tych samych książek?” – tym retorycznym pytaniem Jan Tomkowski zwraca naszą uwagę na kolejną funkcję literatury w analizowanych powieściach<sup>18</sup>. Lektury budują bowiem również płaszczyznę porozumienia między bohaterami, tworzą w ich gronie mniej lub bardziej trwałe więzi, stają się podstawą sympatii, przyjaźni, pretekstem do nawiązania znajomości, ale też źródłem konfliktów. Słusznie ubolewa więc Teofil Grodzicki, że brak mu tematów do rozmów z Aliną, ponieważ ich szkolne programy się nie pokrywają [NP, 318]. Tak też fascynacja Wyspiańskim zbliża Ewskiego do Blumberga. Żeromski stanowi zaś płaszczyznę porozumienia między Ewskim a Anowiczówną. To ona miała być tą upragnioną Joasią, towarzyszką życia, współpracowniczką na drodze idei. Anowiczówna, podobnie jak Ewski, stara się przekształcać rzeczywistość pod wpływem inspiracji płynących z utworów Żeromskiego. Lektury te nie są dla niej wyłącznie rozrywką czy impulsem do przemyśleń, stanowią motywację do czynów, do wprowadzania zmian we własnej osobowości:

Anowiczówna siedziała za stolikiem wyłożonym książkami. „Wy zawsze za tym samym sprzętem”. Była to aluzja do stolika ze surowego drzewa, za którym siedziała koleżanka; sprawiła go sobie ta córka zamożnego lekarza pod wrażeniem *Ludzi bezdomnych* Żeromskiego na znak solidarności z ubóstwem [ML, 70].

Źródłem konfliktu między bohaterami staje się Boyowski *Zielony Balonik*, który ze swą rubasnością i poczuciem humoru nie znajdował aprobaty u tak poważnego przecież Ewskiego, a którego wartość potrafiła docenić Anowiczówna.

Również Mariuszowi Ludigerowi, bohaterowi powieści Mariana Promińskiego *Ludigerowie*, książki służą do pogłębiania znajomości z córką sąsiadów Jadzią Kłosowską:

Mariusz przekonał się, że wówczas najpewniej rozmowa nie utknie w martwym punkcie, kiedy za osnowę będzie miała treść jakiejś książki. Omawiał więc powieści Rodziewiczówny, której był zapalonym i odkrywczym czytelnikiem. Jadzia dawała sobie chętnie opowiadać, zdaje się, za leniwa była sama je przeczytać. Mały trzecioklasista opowiadał je interesująco, z dramatycznym napięciem i literackim czy kinowym językiem [L, 181].

<sup>18</sup> Zob. J. Tomkowski, *Ciągle układamy kanon* [w:] tegoż, *Zamieszkać w Bibliotece*, Ossa 2004, s. 56.

Książka wybrana przez Teofila Grodzickiego w antykwariacie (*Dzieje jednego z synów bożych Radlińskiego*) staje się pretekstem do nawiązania znajomości z profesorem gimnazjalnym Wincentym Kosem. Blumberg nie zagałby rozmowy z Ewskim, gdyby nie *Odczyty o Wyspiańskim i Żeromskim* Wilhelma Feldmana. W obu przypadkach książka staje się pretekstem do nawiązania znajomości, znakiem rozpoznawczym, który pozwala na identyfikację anonimowej osoby i rozpoznanie w niej sprzymierzeńca, pokrewnej duszy, kogoś o zbliżonej osobowości i zainteresowaniach.

Książki wprowadzają też często bohaterów w zakazane światy, zwłaszcza w zakazany świat seksualności. Tak jest w przypadku Ignacego Nawrota, którego kolega, syn lekarza Panajew, pokazuje medyczną książkę ojca, zawierającą zdjęcia nagich kobiet. Zdarzenie to przyczynia się znacząco do „rozwichrzenia” erotycznego bohatera. Co ciekawe, pomóc mu uporać się z tym problemem mają również książki. Kolega Dziama daje mu następującą radę:

Czytaj, czytaj! Oni nam za późno to wszystko dają. Na drugi rok na pewno będziemy brać na lekturę domową *Krzyżaków*, a ja z Wantułą czytaliśmy to pół roku temu. Ignac, gdy przeczytasz rozdział o Jurandzie ze Spychowa, zapomnisz o tamtym całym świństwie, o wszystkim [PZD, 162].

Co ciekawe, zastosowanie tej rady odnosi pewien skutek:

Zachęcony przez Dziamę i troskliwie przezeń bibliotecznie obsługiwany, Ignac zaczął się z zapalem oddawać lekturze Sienkiewicza. Przeżywał dzieła wieszczą jak popadło, jedno w oryginale, drugie w przeróbkach dla młodzieży. Podobnie jak Dziama i Wantuła zaczął trawić wolne chwile na lekturze. Nie uciekało odeń całkiem, jak przewidywał Dziama, tamto lubieżne myślenie, ale ograniczył je znacznie w sobie [PZD, 166, 167].

Książka przyczynia się również do rozbudzenia seksualnej wyobraźni u Jakuba, bohatera *Mostu* Tadeusza Rittnera:

Raz w szkole powiedział do niego Hipolit:

- Mam bardzo ciekawą książkę pod ławką; ma tytuł: *Pamiętnik pięknej kobiety*.
- To musi być ostatni idiotyzm – odparł lekceważąco Jakub.
- Ale, bo ty nie wiesz o co tam chodzi – zauważył Hipolit – są tam niestychane miłosne awantury. Jak by to nauczyciel znalazł u mnie, to w tej chwili mnie wyleją. Tylko tyle ci powiem, że od strony osiemdziesiątej do sto jedenastej są oboje zupełnie nadzy.
- Kto? – spytał Jakub.
- Piękna kobieta i jeden pan. Jest wszystko opisane jak najdokładniej. Są i obrazki... [M, 67].

Dobór lektur sygnalizuje nam wreszcie kierunek rozwoju głównych bohaterów, co ukaże nam dokładniej następną część niniejszego artykułu poświęconą *Ma lat 22* Tadeusza Peipera. W wypadku bohatera tej powieści początkiem „lekturowej odysei” stają się dzieła naukowe oraz komunistyczne, wiedzie ona następnie przez beletrystykę ku całkowitemu odrzuceniu literatury.

## 4. PARADOKSY MŁODOŚCI

Juliusz Ewski, bohater powieści Tadeusza Peipera *Ma lat 22*, posiada aksjomatyczne wręcz przekonanie o swej wielkości i wybitności. Jego rozwój, stanowiący trzon genetyczny i strukturalny powieści, jest dorastaniem do zamknięcia tych właśnie przymiotów w czynach. Już pierwsi krytycy piszący o powieści Peipera za dominującą cechę osobowości Juliusza Ewskiego uznali jego egocentryzm<sup>19</sup>. Istotnie cecha ta towarzyszy Juliuszowi w zasadzie od lat najmłodszych, a korzeni jej szukać należy w stosunkach Ewskiego z otoczeniem: z wyróżniającym go środowiskiem szkolnym i przede wszystkim z matką, która utwierdzała go w jego poczuciu wybitności, przekonując od dziecka o niepospolitym charakterze jego zalet i zdolności intelektualnych:

Rodzina podniecała w nim ambicję. Gdy raz po przyjściu ze szkoły oznajmił, że z wypracowania niemieckiego otrzymał celująco, brat Maksymilian zapytał: „Czy tylko ty?” „Jeszcze Iwiński”. Maksymilian skrzywił się. To lekceważenie uzyskanego przez niego stopnia tylko dlatego, że uzyskał go jeszcze kto inny długo Juliuszka męczyło [...] Odtąd zapragnął nie tylko osiągnięcia najwyższych stopni, ale i tego by być jedynym, który je osiąga [ML, 117].

I matka i bracia rozwodzili się nad przyszłością Chluby [tj. Juliusza Ewskiego]; Chluba będzie studiował dla nauki i dla sławy, a nie dla otrzymania dyplomu zarobkowego; Chluba po zdaniu doktoratu wyjedzie dla dalszych studiów na najlepszy uniwersytet europejski, do Wiednia, do Berlina, do Paryża [ML, 121].

Prostą konsekwencją tak kształtowanej osobowości jest charakter zamiłowań czytelniczych Ewskiego. Mają one wyraźną motywację ambicjonalną. Wiedza nabyta z książek służy mu do utwierdzenia swojej wysokiej pozycji intelektualnej. Już w szkole czyta zainteresowany utrzymaniem swojej pozycji prymusa. Jednak prawdziwa przygoda Ewskiego z literaturą zaczyna się w kółku samokształceniowym Ignacego Lingego, ale i tu podszyta jest współzawodnictwem:

Ogarnął ich [tj. Ewskiego i jego rówieśników z kółka Lingego – J. C.] współzawodniczy pośpiech w opowiadaniu się za poglądami starszego człowieka, bo najszybciej dać się przekonać znaczyło najszybciej zrozumieć, a najszybciej zrozumieć, znaczyło zyskać uznanie najwyższych zdolności. Wyścig, niemal wyścig gnał ich w idee kierownika kółka. Nie chodziło już o prawdę tego czy innego poglądu, lecz tylko o poznanie poglądów, bo każda nowa wiadomość stawała się nowym przedmiotem wiary [ML, 29].

---

<sup>19</sup> Bolesław Dudziński nazywa go „nudzącym się egotycznie studentem”, Irzykowski mówi, że Ewski jest „odcieniem pychy” samego Peipera, a Leon Piwiński nie waha się nazwać go „wstrętnym pędrakiem”. Zob. B. Dudziński, *Nowe książki* (rec. *Ma lat 22*), „Naprzód” z 19 V 1936 r., s. 2; K. Irzykowski, *Baśń o samym sobie*, „Pion” 1936, nr 34, s. 3, przedruk [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. 4: 1936–1939, red. J. Bahr, Kraków 2000, s. 101; L. Piwiński, *Powieść*, „Rocznik Literacki” za rok 1936, pod red. Z. Szmydtowej, Warszawa 1937, s. 71.

Pierwsze lektury Ewskiego, których tytuły znajdujemy w powieści, są związane właśnie z kółkiem Lingego. Jako że było to kółko socjalistyczne, lektury te odzwierciedlały jego założenia ideowe. Czytano więc *Rozmowy towarzyszy o socjalizmie i patriotyzmie, konstytucji i niepodległości* Michała Luśni, *Dlaczego jesteśmy socjalistami?* Julesa Guesde'a, *Zasady socjalizmu* Karola Kautsky'ego oraz Jerzego Plechanowa *Czy socjalizm jest nauką?* Pierwsze lektury Ewskiego miały charakter propagandowy, wspierający doktrynę marksistowską. Były jednak również, a przynajmniej za takie chciały uchodzić, dziełami naukowymi. Pierwsze doświadczenia czytelnicze Ewskiego były zatem polityczne, naukowe, nie zaś beletrystyczne. To, czego dowiadywał się z tych dzieł

[...] było tak nadzwyczajne, że zastępowało mu literaturę. To, co inni chłopcy czerpali z książek podróżniczych, on który lekturze beletrystycznej oddawał się mało i niechętnie, znajdował dla swej wyobraźni w tym niezwykłym świecie [ML, 28].

Również dzieło naukowe staje się pośrednikiem między Ewskim a literaturą piękną. Pewnego dnia wypożycza w bibliotece książkę Wilhelma Feldmana *Od-czyty o Wyspiańskim i Żeromskim*. Wtedy to właśnie nawiązuje znajomość z Arnoldem Blumbergiem. Płaszczyzną porozumienia staje się dla nich Wyspiański. Blumberg, jako gorący zwolennik twórczości autora *Wesela*, znał wiele jego dzieł na pamięć i dla każdego miał własną, oryginalną interpretację. Ewski z kolei, który do literatury miał raczej indyferentny stosunek, jeden tylko wyjątek czynił, właśnie dla Wyspiańskiego:

[...] brała go rytmika jego poezji, która działała na niego zanim jeszcze zrozumiał treść wierszy, brała go niejasność treści, która podniecała wyobraźnię i kusiła umysł [ML, 28].

Blumberg zapoczątkował w Ewskim okres „brzasku uczuć”, uczucia zaś naturalnym biegiem rzeczy skierowały go ku literaturze. Obok Wyspiańskiego pojawia się więc Słowacki (i to jako autor erotyków), co stanowi swoistą rehabilitację romantyzmu i romantycznej uczuciowości w świadomości Ewskiego. Pierwsze jego zetknięcie z romantyzmem miało raczej charakter kompromitujący, mogło mieć wpływ na rozbrat, jaki wziął Ewski z literaturą w ogóle. Oto bowiem jako młody gimnazjalista chcąc wyznać córcie robotnika z cegielni, Maryśce, swe uczucia, sięga po fragment wiersza Adama Mickiewicza *W imionniku Karoliny Rzewuskiej*. Kolega jednak, który ma list dostarczyć, otwiera go i wyśmiewa Ewskiego. Była to pierwsza sytuacja w życiu Juliusza, gdy poczuł swą niższość wobec rówieśników, mogła więc zostawić w nim ślad w postaci niechęci do poezji. Obok Wyspiańskiego i Słowackiego sięga Ewski po dzieła takich autorów, jak Andrzej Strug, Gustaw Daniłowski, Wacław Sieroszewski i przede wszystkim Stefan Żeromski.

Postać autora *Przedwiośnia* odcisnęła najbardziej trwałe piętno na osobowości Ewskiego<sup>20</sup>. Bohaterowie utworów Żeromskiego stają się dla niego swoistymi miernikami własnej wartości, ideałami człowieczeństwa, do których pragnie zbliżyć własne postępowanie:

[...] wstrząs najgłębszy przyniosła mu nowela o *Doktorze Piotrze*, który opuszcza ojca, dowiedziawszy się, że otrzymane od niego pieniądze pochodziły z kapitalistycznej nadwartości; Julek przysięgał samemu sobie, że pójdzie za przykładem tego zachwycającego bohatera i skoro tylko potrafi zarobkować, porzuci dom matki aby nie korzystać z jej bogactwa, które, jak każde inne, powstać mogło tylko z wyzysku [ML, 41].

U Juliusza Ewskiego, jak widzimy, pojawiają się podobne kręgi zainteresowań czytelniczych, jak u bohatera *Rubikonu* – mamy tu dzieła społeczno-polityczne o wymowie wyraźnie socjalistycznej, mamy też romantyków. Poza tym, poprzez osobę kolegi Ewskiego Danczyca, wprowadzone zostają dzieła z kręgu późniejszej Narodowej Demokracji (m. in. *Myśli nowoczesnego Polaka* Romana Dmowskiego). W zestawie lektur Ewskiego, jak się może wydawać, brakuje jedynie dzieł modernistycznych w ich wersji pasywnej, dekadencckiej. W kręgu tego rodzaju książek porusza się tylko jedna bohaterka powieści – Bronisława Olińkówna, pomyślana jako wyraźne przeciwieństwo drugiej, starającej się o względy Ewskiego, kobiety, Janiny Anowiczówny. Stefana Żeromskiego określa Olińkówna w sposób wyraźnie pejoratywny, mianem „czerwonego podżegacza” [ML, 225], a jej lektury stanowią takie dzieła, jak *Confiteor* Przybyszewskiego, *Chwile* Kasprowicza czy *Próchno* Berenta. Tego rodzaju osoba, jak się wydaje, nie może wzbudzać zainteresowania ogarniętego pasją działania i poświęcenia bohatera. Dzieje się jednak inaczej. Stosunek Ewskiego do Olińkówny od początku naznaczony jest ambiwalencją, wspólnotę lekturową buduje przy tym w ich wypadku Nietzsche, którego namiętnie czyta Olińkówna, a o którym ze znanstwem dyskutuje także Ewski. Olińkówna wzbudza zainteresowanie bohatera przede wszystkim swą odmiennością od znanych dotychczas wyłącznie przez niego „towarzyszek” i „koleżanek”. Jest kobietą ubierającą się modnie, kokieteryjną, świadomą swej kobiecości, niemającą w sobie nic z wyemancypowanych działaczek kółek i stowarzyszeń socjalistycznych. Z jednej strony zainteresowanie Olińkówną, jakie rodzi się w Ewskim, odbierane jest przez niego jako przejaw hipokryzji (walka o los uciskanych przy jednoczesnych spotkaniach z „burżujką” i „strojnisią” są wszak nie do pogodzenia), z drugiej strony pozwalała mu ona zapomnieć, wyzwolić się z więzów idei. Olińkówna jako osoba

---

<sup>20</sup> Być może i siebie miał na myśli Tadeusz Peiper, pisząc w 1929 roku: „Wśród socjalistów [...] niejednen zawdzięcza Żeromskiemu i Strugowi chwile, które pchnęły go na drogę pracy dla proletariatu lub były dlań na tej drodze podniecającym wspomnieniem”, zob. T. Peiper, *Sztuka a proletariatu*, „Głos Literacki” 1929, marzec, przedruk [w:] tegoż, *Tędy, Nowe Usta*, przedmowa, komentarz, nota biograficzna S. Jaworski, opracowanie tekstu T. Podoska, Kraków 1972, s. 136.

pozbawiona całkowicie socjalistycznego sztafażu ideologicznego kusi ukojeniem, spokojem bezmyślności.

Ambiwalentny stosunek do Olniakówny może stanowić „samozdradę” zarówno samego Peipera<sup>21</sup>, jak i również bohatera powieści. Na pozór nie ma on nic wspólnego z typem bohatera młodopolskiego w jego wersji dekadencej. Ewski, nonkonformista, człowiek czynny, z silną wolą i charakterem, śmiało poruszający się w sferze poglądów i wartości pozytywnych jest postacią wyraźnie antagonistyczną wobec typu bohatera wegetującego poza społeczeństwem, choroego na liryzm, jałowego moralnie bezdogmatowca i melancholika<sup>22</sup>. Elementem wspólnym mogą być jedynie samotność, ponadprzeciętność i artystyczne powołanie (Ewski jest także poetą). Z gruntu młodopolski jest też stosunek Ewskiego do Olniakówny. Jest on zbieżny chociażby z postawą wyrażoną w wierszu *Lubię, kiedy kobieta* Kazimierza Przerwy-Tetmajera, gdzie kobieta ma wartość przede wszystkim erotyczną, a sam akt seksualny stanowi dla mężczyzny moment chwilowego zapomnienia, oderwania się od idei tudzież pracy i zatopienia się w świecie zmysłowości:

[...] Olniakówna, nie pochodząc z jego świata, obraca się wśród innych ludzi i jego znajomi nie są jej znajomymi i nie będą mu stawali w wyobraźni, gdy będzie sięgał po jej włosy lub będzie kładł ręce na jej biodrach czy piersiach [ML, 224].

Jednak młodopolskie przekleństwo w postaci braku idei, moralnej jałowości, niemożności znalezienia stałego ideologicznego fundamentu, aksjomatu, na którym można by oprzeć i ugruntować swe działanie, spada w końcu i na Ewskiego, człowieka, który na pozór obraca się w zupełnie innym świecie radykalizmu społeczno-politycznego. Odzywa się on w momencie „przełomu 20”<sup>23</sup>, kluczowego momentu w rozwoju Ewskiego. Od tej pory bohater zaczyna funkcjonować w stanie, jak sam to określa, „prowizorium myślowego”, kiedy to nie wiadomo, co wolno, a czego nie wolno, nie wiadomo, co jest dobre, a co złe – a więc, kiedy nie wiadomo tak naprawdę nic. Jest to postawa zbieżna z młodopolskim poczuciem

<sup>21</sup> Wielu badaczy zwracało uwagę, że pomimo agresywnych deklaracji odcięcia się od przeszłości, liryka Peipera (zwłaszcza liryka erotyczna) wiele zawdzięcza poezji Młodej Polski, zob. np.: A. K. Waśkiewicz, *Przedmowa* [w:] T. Peiper, *Poematy i utwory teatralne*, przedmowa, opracowanie tekstu, komentarz A. K. Waśkiewicz, Kraków 1979, s. 6; A. K. Waśkiewicz, „*Woń rzeźni i róż*” (*O erotyce Tadeusza Peipera*) [w:] tegoż, *Rygor i marzenie (Szkiecy o poetach trzech awangard)*, Łódź 1973, s. 24 – 52; A. K. Waśkiewicz, „*Opadłe płatki kwiatu*” (*Tadeusza Peipera „poezje pierwsze*”), „*Poezja*” 1973, nr 3, s. 38–51, przedruk [w:] tegoż, *W kręgu „Zwrotnicy”*. *Studia i szkice z dziejów krakowskiej Awangardy*, Kraków 1983, s. 18–39.

<sup>22</sup> Zob. B. Hadaczek, *Polska powieść rozwojowa w dwudziestoleciu międzywojennym*, Szczecin 1985, s. 92.

<sup>23</sup> „Przełom 20” to nazwa, którą sam Ewski nadaje momentowi swego życia (ściślej chodzi o dzień jego 19 urodzin, a więc o 1 maja 1910 roku), w którym uświadamia sobie wpływ, jaki do tego momentu wywierało nań otoczenie.

„braku dogmatów”, różnica polega jedynie na tym, iż Ewski, jak powiedziałyby typowy dekadent, nie jest jeszcze „pozbawiony złudzeń”, żywi nadzieję na znalezienie „pierwszego twierdzenia”. Stan „prowizorium myślowego” dla dekadenta stanowił ostateczne wtajemniczenie, kres drogi, dla Ewskiego stanowi jedynie wstęp do wielkich czynów, nie podszytych w żaden sposób zwątpieniem.

Do momentu „przełomu 20” to głównie lektury towarzyszą Ewskiemu w jego rozwoju. Zgodnie z poetyką gatunku, jest on postacią psychologicznie i konstrukcyjnie otwartą. Pozwala to mu się rozwijać, przekształcać swoją osobowość w konfrontacji z rzeczywistością (oferowanymi przez nią myślowymi schematami, poglądami, ideologiami, wartościami etc.). Jak zauważa Ryszard Przybylski:

Kreacja bohatera opiera się tu na szczególnym założeniu [...]. Oto bowiem chce Peiper zbudować postać, która byłaby i kompozycyjnie, i życiowo otwarta, a w konsekwencji zdolna przezwycięzać różnego rodzaju determinacje, tudzież potrafiącą się stwarzać samodzielnie w twórczym i radośnie zracjonalizowanym procesie<sup>24</sup>.

Sprawia to, że Ewskim rządzą dwie przeciwstawne tendencje. Z jednej strony asymilacyjna, w konsekwencji której dość łatwo przyjmuje on czyjeś poglądy (Linge, Danczyc, Blumberg), z drugiej zaś strony cechuje go swoisty pęd ku oryginalności<sup>25</sup>, znajdujący najpełniejsze odzwierciedlenie właśnie w redukcjonistycznych zapędach „przełomu 20”. Nie przypadkiem to jest też dzień, w którym bohater przeistacza się z konsumenta w wytwórcę literatury.

W momencie „przełomu 20” Ewski zrywa w nieokiełznanym, anarchicznym geście z wszelkimi dotychczasowymi wpływami, które kształtowały jego osobowość, chce „być z siebie i sam nadać sobie imię!” – jak pisze w jednym ze swych wierszy [ML, 50]. W związku z tym zaczyna poszukiwać „pierwszego twierdzenia” w sobie, między innymi poprzez analizę własnych snów. Poszukuje czegoś, na czym można by oprzeć niezachwianie swoje życie, stabilnego fundamentu usensowniającego wszelkie poczynania, bowiem każdy ruch nieumotywowany jest dla niego podszyty bezsensiem, stanowi wyraz bezmyślnej motoryki życia.

Plany te nie wychodzą jednak poza stadium potencjalności. Gdy poszukiwania „pierwszego twierdzenia” na drodze myśli nie dają oczekiwanych rezultatów Ewski, pod wpływem postępujących szybko i nieubłagane wypadków

<sup>24</sup> R. Przybylski, *Autor zdradzony albo „Ma lat 22”* [w:] tegoż, *Autor i jego sobowtór*, Wrocław 1987, s. 40.

<sup>25</sup> Warto zwrócić uwagę na związek widocznej u Ewskiego obsesji oryginalności z klimatem literatury międzywojennej, gdzie brak oryginalności był zarzutem najcięższym. Prześladowano nim bezwzględnie skamandrytów, futurystów (wpływy włoskie i rosyjskie) czy też samego Peipera (wpływ ultraizmu hiszpańskiego). Tak pisał na ten temat Edward Balcerzan: „Oryginalność i nieoryginalność to podstawowa para pojęć ówczesnego kodeksu literackiego zdecydowanej większości szkół i prądów [...]. Nieoryginalność była zarzutem najcięższym. Stanowiła grzech śmiertelny”. Zob. E. Balcerzan, *Wstęp* [w:] B. Jasieński, *Utworki poetyckie, manifesty i szkice*, opr. E. Balcerzan, Wrocław 1972, s. XXX.

politycznych, uznaje, że czyni jego powinny iść przed myślami i wstępuje najpierw do „Promienia”, następnie zaś, w styczniu 1913 roku do Związku Strzeleckiego. Pokonuje swe obawy, stwierdzając, że podporządkowanie się rozkazom jest:

[...] niemal stworzone dla niego, dla jego uwikłania w pytaniach, dla jego „tymczasowości”. Otrzyma coś co nie może podlegać kwestionowaniu: rozkaz. Nie będzie oczekiwał żadnych uzasadnień, będzie słuchał. Uzyska ciszę skromnego człowieka. Głębie i szczyty przestaną kusić. Skończy się męka sondowania i spinania się [ML, 59].

Wybiera sobie pseudonim „Zeron”, wyrażający jego zwrot ku bezimienności i posłuszeństwu, a także stan jego zredukowanej osobowości, która odrzuciła wszystkie zewnętrzne naleciałości, a nie znalazła jeszcze podstawy swego nowego autentycznego kształtu.

Postanowienie przyszło Ewskiemu łatwo, gorzej było z jego wykonaniem. Indywidualność Juliusza nieustannie buntuje się przeciwko restrykcyjnej bezdyskusyjności rozkazów. Trwa w nim ciągła walka wewnętrzna pomiędzy rozbuhaną indywidualnością, przekonaną o swej wielkości, a narzuconą sobie rolą biernego wykonawcy rozkazów. Jego egocentryzm i wrodzony intelektualizm nie pozwalają mu nie myśleć i nie pozwalają mu na pokorę.

Jak więc widać, bohater znajduje się w swoistym błędnym kole – myśl nie daje mu podstaw do działania, nie pozwala też na działanie bez myśli. Nabywane od dzieciństwa przekonania socjalistyczne nie pozwalają mu przyjąć z kolei postawy myślenia dla samego myślenia, ze względu na utylitarną jałowość i bezużyteczność takiego stanowiska. Problemu tego bohater w finale powieści nie jest w stanie jeszcze przezwyciężyć – zdolny jest jedynie do ucieczki, która świadczy o braku dojrzałości, ucieczka jest bowiem hańbą dla mężczyzny, nie stanowi natomiast ujemy dla chłopca.

Jedno jest pewne, „pierwsze twierdzenie”, gdyby zostało znalezione, nie wzięłoby się z przysłowiowego powietrza, lecz zostałoby wykute w tak przecież bogatej, „wewnętrznej bibliotece” bohatera, narodziłoby się w tyglu asocjacji, afirmacji i odrzuceń. Być może odezwałby się tu głos, ważnego dla bohatera, Żeromskiego. O tym, iż fascynacja tym pisarzem nie była jedynie efemerycznym kaprysem, może świadczyć fakt, że przetrwała ona nawet redukcjonistyczny zapał „przełomu 20”, tak że to właśnie zdjęcie autora *Ludzi bezdomnych* wisi nad biurkiem w studenckim pokoju Ewskiego [ML, 257].

Końcowa ucieczka Ewskiego do Paryża sprawia, że trudno mówić w jego przypadku o jakimś ostatecznym ukształtowaniu się osobowości, co najwyżej można powiedzieć o pierwszym kroku uczynionym na tej drodze. W toku powieści Ewski zdążył jedynie odrzucić elementy, które zagradzały mu dostęp do samego siebie, jego poszukiwania „pierwszego twierdzenia” nie przyniosły żadnych konkretnych rezultatów. Finałnym efektem powieści nie jest



więc osobowość bohatera, a jedynie gorączkowe, niesprecyzowane pragnienie czynu<sup>26</sup>.

Chcąc wytłumaczyć fenomen Ewskiego, należałoby zwrócić uwagę na jego przedłużający się okres adolescencji. Bohater ma tytułowe 22 lata i zero sprecyzowanych poglądów, planów i osiągnięć. Wiemy jedynie z usilnych, żeby nie powiedzieć upartych, zapewnień narratora, że jest ponadprzeciętnie inteligentny i zdolny, ale nic poza tym nie osiąga, nie ma czynów i zdarzeń, które by to jakoś potwierdzały. Leszek Kołakowski zastanawiając się nad istotą młodości, pisał, że:

[...] tym, co naprawdę i najbardziej w młodości jest atrakcyjne, jest rzeczywistość niezakończenia, albo poczucie otwartości życia [...]. Chodzi tylko o samo poczucie, że nic nie jest jeszcze przesądzone czy wyznaczone przez los, że drogi są otwarte i wszystko jest możliwe<sup>27</sup>.

W tym kontekście Ewski stanowiłby wieczne dziecko, ciągle nastawione na poszukiwanie, ruch, działanie w nadziei, że wszystko się zmieni, że dokona wielkich czynów, świat pozna jego wybitność itd. Właściwie brak w jego przypadku głębszych uczuć zwątpienia. Mimo porażek i potknięć niezachwianie wierzy w istnienie „pierwszego twierdzenia”, nie dopuszcza do siebie myśli o bezsensie świata, jego ucieczka stanowi rodzaj naiwnej wiary w odradzającą i ożywczą moc nowej przestrzeni.

Z drugiej strony, sięgając znów do rozważań Kołakowskiego, trzeba przyznać, że młodości właściwe jest swoiste przytępienie refleksji, dominacja witalistycznych popędów nad myślą etc. Jak stwierdza autor *Obecności mitu*:

[...] na ogół w młodości nie jesteśmy zdolni rozważać w każdej sprawie jej „drugiej strony”, dostrzegać dwuznaczności wszystkich ludzkich sytuacji, widzieć racji przeciwnych tym, za którymi się opowiadamy. Zdolność taka, jeśli w ogóle przyjdzie, przychodzi z wiekiem (nieraz nie przychodzi nigdy) i choć jest objawem mądrzenia, osłabia naszą zdolność do działania i inicjatywy. Hamuje naszą stanowczość, ukazuje nam ograniczoną siłę naszych racji, łatwo rodzi niepewność. Ludzie młodzi [...] dlatego [...] nie przejmują się niejasnościami swoich zaangażowań<sup>28</sup>.

Juliusz Ewski, wieczne dziecko, jest więc jednocześnie osobą przedwcześnie dojrzałą, za dużo myślącą, uwikłaną w zwątpieniach i pytaniach, a przez

---

<sup>26</sup> Jarosław Fazan oceniając charakter rozwoju Ewskiego, mówi w związku z tym wręcz o „parodii rozwoju” Ewskiego: „Jego sytuację określają: niespełniona inicjacja seksualna, nieskończone studia, niekonsekwentny związek z ruchem socjalistycznym, nieprzynosząca mu oczekiwanej satysfakcji przynależność do paramilitarnej organizacji patriotycznej i nieplanowana ucieczka z domu rodzinnego, która zastępuje prawdziwe usamodzielnienie się”, J. Fa z a n, *Od metafory do urojenia. Próba patografii Tadeusza Peipera*, Kraków 2010, s. 110.

<sup>27</sup> L. Ko ł a k o w s k i, *O młodości [w:]* t e g o Ź, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków 2005, s. 167–168.

<sup>28</sup> Tamże, s. 166.

to niezdolną do działania. Zbyt wczesna dojrzałość zastaje go, jak się wydaje, niegotowego, stąd jego usilna, paniczna wręcz nostalgia za młodością, czyli bezrefleksyjnością zachowań. Ewski pragnie roztopić się w czynach umotywowanych, wrócić do stanu, jaki towarzyszył mu w początkowym okresie młodości, gdy bez reszty zaangażowany był w działalność socjalistyczną. Z tego wyrasta jego tragedia. Jego przedwczesna dojrzałość intelektualna rodzi w nim tęsknotę ku dzieciństwu i hamuje dojrzałość społeczną, seksualną i osobowościową. Stąd paradoksalnie Ewski jest jednocześnie stary i młody, dojrzały i niedojrzały, ukształtowany i nieukształtowany – jest, jednym słowem, rozdarty.

W tym kontekście dotychczasowe doświadczenia lekturowe, przynajmniej werbalnie, musiały zostać odrzucone, jako dające tylko złudzenie autentyczności, a tym samym jedynie namiastkę pewności. Jako narzucone traciły bowiem wartość aksjomatu.

## 5. DESTABILIZACJA ŚWIATA MIESZCZAŃSKIEGO

Akcja wszystkich analizowanych przeze mnie powieści, rozgrywa się w mniej lub bardziej zamożnym środowisku mieszczańskim. Charakteryzuje się ono przede wszystkim stabilizacją oraz standaryzacją rozwoju. Teleologiczny porządek wyznaczają tu rangi społeczne oraz stopnie zamożności. Widać to doskonale na przykładzie *Nieba w płomieniach*. Życie Grodzickich charakteryzuje się sielankowym wręcz spokojem i harmonijnym rozwojem, których symbolem jest pisana przez Albina Grodzickiego, nieprzerwanie od roku 1900, kronika rodzinna. Rozwój rodziny wyznaczają kolejne awanse ojca, który dochodzi w końcu do poważnego stanowiska radcy dworu, co zapewnia mu poczucie życiowego spełnienia. Z biegiem czasu wzrasta też status materialny rodziny, która może przeprowadzać się do coraz wygodniejszych i większych przestrzennie mieszkań. Rozwijają się przy tym oni w obrębie pewnych ustalonych, kanonicznych form społecznych, do których idealnie się dopasowują.

Świat w jakim żyją bohaterzy analizowanych powieści funkcjonuje w ścisłych kanonach przeciętności. Nie jest to świat statyczny, stanowiący kontrastowe tło dla rozwoju bohaterów, jego ruch odbywa się jednak w zupełnie innym kierunku i na innych opiera się fundamentach. Rozwój domu mieszczańskiego ma swą podstawę w pojęciach stabilizacji, dobrobytu i pracy jako uniwersalnych wartości, których szarganie równoznaczne jest z atakiem na coś świętego. Odbywa się on ponadto w granicach ściśle określonej hierarchii, poza obręb której nie wychodzi, która stanowi cały otaczający świat. Fundamentem rozwoju bohaterów są z kolei trzy odczucia: pustki, chaosu i rodzącego się z nich buntu, które immanentnie zawierają w sobie zarodki destrukcji, burzenia porządków zastanych w imię egzystencjalnej autentyczności.

Opozycja ta sprawia, że głównym przedmiotem ataku bohaterów staje się mieszczański porządek, wyznaczony takimi cechami jak przeciętność, stabili-

zacja czy hipokryzja. Stąd ich marzeniem jest zostać rewolucjonistami, socjalistami, dekadentami, poetami, czy w końcu żołnierzami. Hiperbolizacja marzeń i idei jest wyrazem pragnienia przełamania ciasnych ram rozwoju narzuconych im przez rodziców czy opiekunów, a realizowanych w c. k. gimnazjum. Nie chcą powielać schematów.

Przedmiotem inicjującym w świadomości bohaterów proces zanegowania mieszczańskiego ładu, a także podtrzymującym go, są książki. Bohaterzy, wychowani od dziecka w środowisku mieszczańskim, by przełamać jego hegemonię, potrzebują jakiegoś impulsu z zewnątrz, którym okazują się książki, otwierające przed nimi nieznanne perspektywy, poszerzające ciasnotę poglądów i przyzwyczajęń otaczającego świata. Stąd są one postrzegane przez rodziców i opiekunów jako zagrożenie. Często zakazują swoim dzieciom czytać. Widzą w książkach czczą rozrywkę odwodzącą ich dzieci od nauki, która ma zapewnić ciągłość upragnionego rozwoju wiodącego od gimnazjum, poprzez wyższe studia, ku jakiejś intratnej posiadłości. Stąd atak bohaterów na mieszczańską hierarchię objawia się w postaci zachwiania szkolnego rozwoju poprzez zaniedbanie nauki grożące repetycją. Gimnazjum galicyjskie, bombardujące bohaterów ogromem wiedzy klasyczno-literackiej to wzór petryfikacji zastanego świata<sup>29</sup>. Stąd bohaterzy uciekają w świat książek zakazanych, spoza szkolnego kanonu, łączących ich z aktualnymi wydarzeniami i dezintegrujących ustalony porządek. Poprzez książki wdziera się do pograżonych w intelektualnej stagnacji domów myśli, często ostra, cięta, radykalna, raniąca, rozbijająca rodzinę, której świat, jak zauważał Jan Stanisław Bystroń, jest zawsze „myślowo ograniczony, samowystarczalny, zadowolony, nie dopuszcza myśli nowych, odkrywczych, niepokojących, pozostających w niezgodzie z ustalonym religijnym, moralnym i społecznym światopoglądem”<sup>30</sup>.

Niezależnie od rezultatów tej walki podkreślić należy niebagatelną rolę książek zarówno w zainicjowaniu, jak i podtrzymywaniu młodzieńczego fermentu myślowego, jaki towarzyszy bohaterom omawianych powieści. Ferment ten jest jednocześnie dominującą cechą ich osobowości. Nie można zanalizować powieści rozwojowych bez analizy rozwoju osobowości jej protagonistów – trzeba więc określić specyfikę tego rozwoju, zadać pytanie o to, co go powoduje, co go określa i co nim kieruje. Jak – mam nadzieję – pokazał niniejszy artykuł specyfika rozwoju bohaterów powieści rozwojowych dwudziestolecia międzywojennego polega na olbrzymiej roli jaką odgrywają w nim lektury, stymulujące wszelkie ich poczynania, stanowiące drogowskaz, pułapkę czy rzecz do przewyciężenia, zawsze jednak wywołujące reakcję, ruch, działanie, które to cechy są fundamentem każdego, nieważne w jakich kategoriach rozpatrywanego, rozwoju.

<sup>29</sup> Zob. np. J. Buszko, *Galicja 1859–1914 – Polski Piemont?* Warszawa 1989, s. 34.

<sup>30</sup> J. S. Bystroń, *Publiczność literacka...*, s. 250–251.

Jarosław Cieślak

MAIN CHARACTERS' READINGS IN THE INTERWAR NOVELS OF EDUCATION

Summary

The article deals with the motif of book reading as an structural element of the novels of education written during the interwar period and set in the territory of the former Galicia. It is not a socioliterary study but rather a series of close analyses of the impact of reading on the awareness and personality of the fictional characters of a subgenre which is sometimes referred to by the German term *Entwicklungsroman*. In each case the author carefully reconstructs the main character's complete reading list and then scrutinizes the effect each book has had on his personal development. This is complemented by a systematic review of the functions which the books from the reading list play in the world of the novel. The centerpiece of the discussion is Tadeusz Peiper's *He's Twenty-two*. In this novel the main character's readings are the most important factor in shaping his mindset, ideological commitments and sensitivity, ie. his whole identity.